



Cel cierpień Pana Jezusa

Czy były konieczne?

„Patrząc na Jezusa, sprawcę i dokończyciela wiary, który zamiast doznać należytej mu radości, wycierpiał krzyż, nie bacząc na jego hańbę, i usiadł na prawicy tronu Bożego” – Hebr. 12:2 (B-W).

Chociaż całe chrześcijaństwo od wielu stuleci modli się słowami: „Przyjdź królestwo twoje”, Królestwa jak nie było, tak nie ma. Ludzie nadal chorują, cierpią i umierają. Na świecie panuje grzech i nienawiść. Chociaż często pojawiają się i zanikają rozmaite teorie o rychłym końcu świata, to ludzie tak naprawdę nie mają pojęcia, co miałyby oznaczać dla człowieka, jakie zmiany przyniosłoby na ziemi i czy byłyby on korzystny dla człowieka umęczonego długimi dziejami grzechu. Zazwyczaj wizje końca świata są zatrważające i powiązane z zagładą wszystkich ludzi. Dlatego coraz to nowsze daty końca, a także sytuacja na świecie, kryzysy finansowe i gospodarcze nie mobilizują człowieka do lepszego życia, bliżej Boga, ale wywołują najczęściej ignorancję, trwogę, a w najlepszym wypadku ironiczny uśmiech na twarzy.

Rozwiązanie wszystkich problemów oraz odpowiedzi na te pytania odnajdujemy w Słowie Bożym. Opisuje ono Boski zamiar względem człowieka oraz wyjaśnia, na jakiej podstawie oraz kiedy człowiek będzie mógł otrzymać życie, jakie w raju utracił nasz praojciec Adam. Aby chociaż po części wyjaśnić to zagadnienie, należy odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego Pan Jezus musiał cierpieć? Jest to pytanie, na które jako chrześcijanie oraz badacze Biblii, powinniśmy potrafić dać jasną i opartą na Słowie Bożym odpowiedź.

Musimy zrozumieć, że śmierć Pana Jezusa oraz cierpienia, jakich doznał za swojego życia, nie są tym samym. Należy te dwie kwestie rozdzielić i rozróżnić. Stąd rodzą się naturalne pytania: Czy w planie Bożym nie wystarczyłoby tylko, by Pan złożył życie za grzech Adama bez cierpienia? Czy cierpienie było konieczne? A jeżeli tak, to dlaczego?

Cierpienie na świecie istnieje tak długo, jak długo istnieje grzech, czyli praktycznie od początku ludzkości. Apostoł Paweł oznajmił nam:

„Przełoż jako przez jednego człowieka grzech wszedł na świat, a przez grzech śmierć, tak też na wszystkich ludzi śmierć przyszła, ponieważ

wszyscy zgrzeszyli” – Rzym. 5:12.

Cierpienia człowieka są wynikiem kary Pana Boga za nieposłuszeństwo Adama. Z powodu grzechu cierpienie, ból i śmierć stały się udziałem wszystkich ludzi, aż do dnia dzisiejszego:

„A do Adama rzekł: Ponieważ usłuchałeś głosu żony swojej i jadłeś z drzewa, z którego ci zabroniłem, mówiąc: Nie wolno ci jeść z niego, przeklęta niech będzie ziemia z powodu ciebie! W mozole żywić się będziesz z niej po wszystkie dni życia swego! Ciernie i osty rodzić ci będzie i żywić się będziesz zieleń polnym” – 1 Mojż. 3:17-18 (BW).

Pan Jezus nie był dzieckiem Adama, dlatego cierpienie i śmierć nie przyszły na niego drogą dziedziczną, jak ma to miejsce ze wszystkimi potomkami naszego praojca. Doskonałe życie Pana Jezusa pochodziło od Boga i zostało w cudowny sposób przeniesione do łona Marii, jak czytamy w Mat. 1:18

„A narodzenie Jezusa Chrystusa takie było: Albowiem gdy Maryja, matka jego, poślubiona była Józefowi, pierwaj niżeli się zeszli, znaleziona jest brzemienią z Ducha Świętego”. I dalej: „Widzieliśmy chwałę jego, chwałę jako jednorodzonego od Ojca, pełne łaski i prawdy” – Jan 1:14.

Jaką chwałę widziano? Chwałę człowieka doskonałego pod każdym względem. Świadectwa podają nam, że „nigdy jeszcze człowiek tak nie przemawiał, jak ten człowiek mówi” (Jan 7:46 BW). A zatem Pan Jezus nie tylko urodził się jako doskonały człowiek, ale także nigdy tej doskonałości nie utracił. Powtórzmy zatem pytanie: Dlaczego cierpiał?

Pan Jezus mógł oddać swoje doskonałe życie za doskonałe życie Adama, umrzeć zaraz po wyjściu z Jordanu i wystarczyłoby to, aby Boska sprawiedliwość została zaspokojona. W ten sposób wykupiłby ze śmierci wszystkie dzieci Adama. Ludzkość powstałaby z grobu, ale w takim samym grzesznym stanie, w jakim się tam znalazła, ponieważ wiemy, że w grobie nie ma przemiany. Zapewne ludzie zaraz by grzeszyli i ponownie utracili życie. Sami, bez niczyjej pomocy, nie zdołaliby sprostać wymaganiom Wieku Tysiąclecia. Czy w takiej sytuacji śmierć Pana Jezusa dałaby jakąś ko-



rzyść człowiekowi? Czy byłaby celowa?

Aby przyprowadzić człowieka do doskonałości i dać mu życie wieczne, nie wystarczy go obudzić z grobu, ale trzeba mu zapewnić nowe, lepsze warunki do życia, nowe lepsze prawo i nową możliwość pod Nowym Przymierzem oraz pomoc w postaci Pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem – aby powstałego z grobu, ale wciąż upadłego człowieka zastąpić przed Boską sprawiedliwością.

Aby to zapewnić, nasz Pan musiał dać Bogu coś więcej niż okup, musiał posiadać coś jeszcze. Ale żeby coś posiadać, należy to najpierw zdobyć. Co musiał zdobyć, wyjaśnia nam apostoł Paweł:

„Ale tego, który na małą chwilę mniejszym stał się od Aniołów, Jezusa, widzimy przez uciwienie śmierci chwałą i czcią ukoronowanego, aby z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował. Albowiem należało na tego, dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodziąc, wodza zbawienia ich przez uciwienie doskonałym uczynił” – Hebr. 2:9-10.

Pismo mówi nam, że Jezus urodził się doskonały, a mimo to Bóg uznał za stosowne Go udoskonalić! Jak coś, co jest doskonałe, można jeszcze udoskonalić? Jednak Apostoł nie mógł się mylić. Swoją myśl ponawia w Hebr. 5:8

„A choć był Synem Bożym, wszakże z tego, co cierpiał, nauczył się posłuszeństwa”.

Czy Pan Jezus był kiedykolwiek nieposłuszny woli Ojca, że Apostoł napisał, iż musiał się tego uczyć? Uważamy, że tak nie było. Zawsze był posłuszny, ale dzięki temu, że przeszedł wszystkie próby i cierpienia zwycięsko, udowodnił, że jest w pełni doskonały i w pełni posłuszny. Apostoł kontynuuje:

„A tak doskonałym będąc, stał się wszystkim sobie posłusznym przyczyną zbawienia wiecznego” – Hebr. 5:9.

O jakiej doskonałości może być tutaj mowa, skoro Pan urodził się doskonały i zachował ten stan, przez co miał prawo żyć wiecznie? Myślą tego wersetu jest to, że Pan Jezus był doskonałym człowiekiem w warunkach ziemskich, ale w nieprzyjaznych warunkach, w jakich przyszło mu żyć, wyrobił w sobie charakter, jaki kwalifikował Go do życia na wyższym poziomie Boskiej natury. Pan Jezus cierpiał dla dwóch powodów. Pierwszy z

nich wyjaśnia nam końcówka wspomnianego wersetu, że dopiero w momencie gdy osiągnął pełnię doskonałości, stał się dla wszystkich, którzy Mu są posłuszni, sprawcą zbawienia wiecznego. Widzimy zatem, że nie stał się On sprawcą jedynie powstania z grobu, ale sprawcą zbawienia wiecznego. Sprawcą powstania z grobu stał się w momencie złożenia życia za Adama. Jego śmierć sprawiła, że ludzkość na mocy złożonego okupu będzie mogła powstać z grobu, ale jak już wiemy, aby złożyć okup, nie musiał On cierpieć. Kiedy zatem stał się sprawcą zbawienia wiecznego? Według przytoczonego wersetu dopiero wtedy, gdy osiągnął pełnię doskonałości. Pan Jezus dzięki złożeniu swojego życia na ofiarę, zawarciu z Bogiem umowy w Jordanie, przez cierpienia, przez rozwijanie się w Nim Nowego Stworzenia, otrzymał możliwość osiągnięcia nowego życia na wyższym poziomie. Przy zmartwychwstaniu osiągnął pełnię doskonałości, która kwalifikowała Go do otrzymania boskiej natury. Droga do osiągnięcia wyższej formy życia prowadziła właśnie przez cierpienia. Tak właśnie powiedział o sobie sam Pan: *„Tedy rzekł do nich: O głupi, a leniwego serca ku wierzeniu temu wszystkiemu, co powiedzieli prorocy. Czyż Chrystus nie musiał tego wycierpieć, by wejść do swojej chwały?”* Cierpienia i możliwość otrzymania innego życia, na wyższym poziomie, były warunkiem zmartwychwstania, ponieważ Jezus swoje doskonałe ziemskie życie złożył raz na zawsze w grobie za doskonałe życie Adama i to życie pozostaje tam w zastępstwie za naszego praojca. Gdy Pan Jezus powstał z grobu, był już istotą duchową o wyższej formie życia, był odpowiedni do zajęcia stanowiska Najwyższego Kapłana oraz orędownika w stosunku do Kościoła; stał się również pośrednikiem pomiędzy Bogiem a człowiekiem. Wtedy właśnie stał się sprawcą zbawienia wiecznego. Będzie nim dla wszystkich, którzy przyjmą Go tak w Wieku Ewangelii, jak i w czasie restytucji. **Widzimy zatem wyraźnie pierwszy cel cierpień Pana Jezusa: jest nim otrzymanie przez Jezusa życia na wyższym poziomie, życia duchowego w chwale swojego Ojca.** Ale czy musiał On cierpieć? Tak, było to konieczne. Po pierwsze dlatego, że gdyby nie ta droga i dana przez Boga możliwość rozwoju Nowego Stworzenia, w momencie złożenia swojego życia za Adama Jezus przestałby istnieć. Po drugie, jeżeli Jezus nie powstałby z grobu, nie mógłby ludzkości powstałej z grobu na mocy złożonego życia prowadzić do naprawy oraz usprawiedliwienia z uczynków.

Jaki jest drugi cel cierpień Jezusa? Każde cierpienie dla sprawiedliwości przedstawia pewną wartość w Bożych oczach. Jak opisał to prorok Izajasz:

„Uciśniony jest i utrapiony, a nie otworzył ust swoich; jako baranek na zabicie wiedziony był, i jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał, i nie otworzył ust swoich. Który to lud podał



niezbożnym grób jego, a bogatemu śmierć jego, choć jednak nieprawości nie uczynił, ani zdrada znaleziona jest w ustach jego” – Izaj. 53:7,9.

Niezasłużone cierpienia Pana Jezusa stanowią ogromną wartość przed Bogiem. Składają się już nie na okup, ale na ofiarę naszego Pana. Z wartości tej ofiary w Wieku Ewangelii korzysta w pierwszej kolejności Ciało Chrystusowe, Oblubienica. Droga Kościoła podobna jest drodze naszego Pana. Jego cierpienia również są wartościowe dla Boga i zostaną zastosowane za dobrowolne grzechy świata popełniane w Wieku Tysiąclecia, za grzechy niewynikające z grzechu Adamowego, ponieważ grzechy wynikające z grzechu Adamowego zostały zmyte i odkupione raz na zawsze przez śmierć naszego Pana, przez okup. Dlatego apostoł dzisiaj zachęca nas: „Ale radujcie się z tego, żeście uczestnikami ucierpienia Chrystusowego, abyście się i w objawienie chwały jego z radością weselili” – 1 Piotra 4:13. Czujemy się zachęceni do stawiania się uczestnikami cierpień Chrystusowych dla sprawiedliwości.

„Bo cóż jest za chwała, jeśli byście grzesząc, cierpliwie znosili, by was i pięściami bito? Ale jeśli dobrze czyniąc i cierpiąc znosicie, to jest łaska u Boga” – 1 Piotra 2:20.

Takie cierpienia są łaską i mają wartość przed Bogiem. Mamy się starać, jak poucza nas apostoł Paweł, aby dopełniać tych ucisków:

„Teraz raduję w doległościach moich dla was i dopełniam ostatków ucisków Chrystusowych na ciebie moim za ciało jego, które jest kościół” – Kol. 1:24.

Jak możemy dzisiaj dopełniać cierpienia Chrystusa? Czy nie były one kompletne lub niewystarczające? Nie, cierpienia Pana Jezusa były wystarczające i my nic do ich wartości dołożyć nie jesteśmy w stanie. Możemy mieć jedynie w nich udział. Oznacza to, że po pierwsze możemy z nich korzystać, to znaczy, że dzięki zasługom Pana Jezusa jesteśmy dzisiaj usprawiedliwieni przed Bogiem, przykryci szatą Jezusową i uznani przez Boga za czystych. Po drugie, możemy mieć w nich udział z łaski, to znaczy, że przez ponoszenie cierpień dla sprawiedliwości z naszej strony na wzór naszego Pana, możemy mieć nadzieję życia z Nim w Królestwie. Wierzmy, że cierpienia wyrobią w nas właściwy charakter, niezbędny do osiągnięcia życia na wyższym poziomie boskiej natury.

„A jeśliż dziećmi, tedy i dziedzicami, dziedzicami wprawdzie Bożymi, a spółdziedzicami Chry-

stusowymi, jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni” – Rzym. 8:17.

Kiedy otrzymamy nowe ciała przy zmartwychwstaniu, już nigdy nie będziemy cierpieć, ale dokąd pozostajemy w naszych śmiertelnych ciałach, musimy ponosić cierpienia na wzór Pana, ponieważ nasz nowy umysł, nowa wola, która się w nas kształtuje, jest obecnie doświadczana i próbowana, byśmy w ten sposób udowodnili, że jesteśmy wierni i godni nagrody wysokiego powołania, do którego zostaliśmy powołani.

Ojciec Niebieski wiedział, przez jakie prześladowania i cierpienia będzie musiała przechodzić Oblubienica przez cały Wiek Ewangelii, dlatego w Hebr. 2:10,18 czytamy, że Bóg, „dla którego jest wszystko i przez którego jest wszystko, aby wiele synów do chwały przywodząc, wodza zbawienia ich przez ucierpienie doskonałym uczynił”. I tak, jak naszego Wodza Zbawienia Bóg przeprowadził przez cierpienia, tak samo Bóg czyni ze swoimi synami, którzy mają osiągnąć boską chwałę. Pan Jezus stał się w tym dla nas wzorem: „A że sam przeszedł przez cierpienie i próby, może dopomóc tym, którzy przez próby przechodzą” (BW). **Zatem drugim powodem, dla którego Jezus cierpiał, było to, że przez cierpienia wypracował pewną wartość przed Bogiem, której użyje w celu błogosławienia ludziom w Tysiącleciu.**

Życie naszego Pana na ziemi dostarczyło człowiekowi trzech rzeczy: okupu, ofiary i nauki.

Co to jest okup?

Okup to równoważna cena, jaką Pan Jezus przez swoją śmierć, przez oddanie swojego doskonałego życia za doskonałe życie Adama złożył na ręce Boskiej sprawiedliwości. Pan powiedział: „Syn człowieczy nie przyszedł, aby mu służyli, ale aby służyć, i aby dać duszę swą na okup za wielu” – Mar. 10:45. Dał duszę swą na okup, czyli dał swoje życie. Zakon naucza, że Boża sprawiedliwość wymaga, aby dać oko za oko, duszę za duszę, czyli życie człowieka za życie człowieka.

Czy możemy mówić, że cierpienia naszego Pana były okupem? Nie, nie były one okupem, ponieważ okup to równoważna cena, cena odpowiadająca wartości tego, co zostaje wykupione. Doskonały człowiek Adam umarł i Pan Jezus musiał złożyć swoje życie, ale aby wykupić Adama, nie musiał cierpieć. Cierpienia są zatem czymś więcej, jest to druga wartość, która nie była konieczna, by Adam powstał z grobu. Tą drugą wartością, jakiej Pan Jezus dostarczył dla człowieka, jest **ofiara za grzech** – wszystkie cierpienia, jakie Pan ponosił, również to, że uzdrawiał, wskrzeszał i karmił – wszystko to było kosztem ponoszonym przez Pana. W ten sposób wydawał swoje życie na korzyść innych i wszystko to



składało się na Jego ofiarę.

Jest to ogromną łaską ze strony Boga, że obmyślił taki plan, że Pan Jezus, jak i Jego naśladowcy mogą coś ofiarować z siebie, aby zapracować na uznanie w Boskich oczach. Pan Jezus rozpoczął swoją ofiarę w Jordanie: „*Oto idę, abym czynił, o Boże! wolę twoją*” – Hebr. 10:7. Sprawował ją przez trzy i pół roku, a zakończył, gdy powiedział na krzyżu: „*Wykonało się*”. Czytamy również, że

„aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało” – Izaj. 53:10.

W wersecie tym prorok Izajasz poucza nas, że patrząc w szerszej perspektywie, złożone życie Pana Jezusa, czyli okup, w pewnym sensie też jest częścią ofiary, dlatego że Pan życie swoje złożył dobrowolnie, swoje życie sam ofiarował, złożył jako dar w ofierze za Adama, aby cała ludzkość mogła powstać z grobu.

Dalej prorok Izajasz mówi:

„Takci się Panu upodobało zetrzeć go, i niemocą utrapić, aby położywszy ofiarą za grzech duszę swą, ujrzał nasienie swoje, przedłużył dni swoich; a to, co się podoba Panu, przez rękę jego aby się szczęśliwie wykonało” – Izaj. 53:10.

Zauważamy tutaj trzy rzeczy – Bogu upodobało się zetrzeć Pana Jezusa i dopuścić cierpienia dla trzech powodów: (1) aby położył swoją duszę ofiarą za grzech; (2) aby ujrzał nasienie swoje, to znaczy, aby Bóg dzięki zasługom naszego Pana doprowadził do wybrania klasy Kościoła oraz (3) aby przedłużył swoich dni, czyli aby dzięki cierpieniom otrzymał życie nieśmiertelne, przedłużył w ten sposób swoje istnienie.

Można postawić pytanie: Jaka jest różnica między okupem a ofiarą za grzech? Czytamy:

„A nazajutrz ujrzał Jan Jezusa idącego do siebie, i rzekł: Oto Baranek Boży, który gładzi grzech świata” – Jan 1:29.

Werset ten informuje nas, że życie Baranka Bożego było złożone nie za *grzechy* świata, ale za *grzech* świata. Okup jest wartością złożonego życia Pana Jezusa za życie Adama. Okupem jest wyłącznie wartość życia. Jest to dar Boga i Pana Jezusa stwarzający uzasadnioną podstawę do wzbudzenia człowieka z grobu, ponieważ Adam utracił życie, a Jezus Chrystus dał swoje życie za

życie Adama.

Ofiara za grzech jest czymś innym niż okup. Daje ona człowiekowi możliwość i warunki restytucji. Nie jest ona ani ważniejsza, ani lepsza od okupu, ponieważ obydwie te rzeczy są w Bożym planie niedozwolne. Ofiara za grzech pokazuje nam, w jaki sposób Bóg przyjął pojednanie dokonane przez Chrystusa i w jaki sposób zastosuje je teraz za nas, a w przyszłości za świat. Pokazuje nam ona, w jaki sposób człowiek będzie mógł uzyskać społeczność z Bogiem, gdy okup zostanie zastosowany za całą ludzkość. Pokazuje nam również, w jaki sposób okup może być skuteczny oraz jak Chrystus może doprowadzić do zmazania *grzechów* całego świata (tutaj: nie grzechu, ale grzechów!). Ofiara pokazuje nam również, jak Bóg uznaje zasługi Jezusa za ludzkie grzechy. Ofiara jest bowiem wartością dodaną do okupu, aby restytucja człowieka mogła się rozpocząć i doprowadzić człowieka do społeczności z Bogiem.

Na ofiarę Chrystusa składają się cierpienia naszego Pana oraz cierpienia Jego Oblubienicy. Wspólnie będą one stanowiły komplet zasługi Chrystusa. Staną się podstawą do błogosławienia świata w Tysiącleciu oraz sposobem na zmazanie grzechów, które ludzie dopiero popełnią. Wierzymy, że ofiara naszego Pana najpierw została zastosowana za domowników wiary, a po skompletowaniu zostanie zastosowana za świat.

Kolejność i zasada takiego rozumowania ukazana jest w ofiarach Dnia Pojednania. Krew cielca była najpierw wnoszona do Świątyni Najświętszej przed oblicze Boga i najwyższy kapłan kropił nią, czyli zastosowywał ją za siebie samego oraz swoich domowników. Potem, gdy kozioł Pański dopełnił swojej ofiary, a jego krew została wniesiona do Świątyni, dopiero wówczas rozpoczynało się błogosławienie ludu. Tak jak kozioł Pański był częścią ofiary za grzech i dopełnieniem ofiary najwyższego kapłana, tak ofiara Kościoła jest dopełnieniem ofiary Pana za grzech – ale nie okupu!

Obecnie zostaliśmy zaproszeni do picia kielicha Pańskiego. Gdy zakończą się te ofiary Dnia Pojednania, który jest figurą na obecny Wiek Ewangelii, to zasługi kompletnego Chrystusa, to jest Głowy i Jego Ciała, zostaną zastosowane za ludzkość. Wtedy rozpocznie się Królestwo Chrystusowe. Nie będzie to Królestwo Boże, o które nauczył nas modlić się Pan Jezus, ale Królestwo Chrystusowe. Stąd mamy odpowiedź, dlaczego nie rozpoczęło się jeszcze Królestwo Boże, o które tak usilnie modli się całe chrześcijaństwo.

Trzecią rzeczą, jakiej dokonał Pan Jezus jako człowiek, jest pozostawienie nam swych nauk. Swoim szlachetnym życiem, niezawinionym cierpieniem pozostawił nam przepiękny przykład do naśladowania oraz wzór posłuszeństwa względem woli Ojca. Pan w swojej nauce objawił nam Imię Boże, pokazał zależność i relac-



je panujące pomiędzy Nim a Ojcem. Powiedział, że Ojciec większy jest od niego: „Odpowiedział im Jezus i rzekł: Nauka moja nie jest moja, ale tego, który mię posłał” - Jan 7:16. Słowa Pana oraz Jego nauka mają dla nas dzisiaj ogromną wartość:

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: Jeśli kto słowa moje zachowywać będzie, śmierci nie ogląda na wieki” - Jan 8:51; „A teraz objawiona jest przez okazanie się zbawiciela naszego, Jezusa Chrystusa, który i śmierć zgładził, i żywot na jaśnie wywiódł, i nieśmiertelność przez Ewangelię” - 2 Tym. 1:10.

To właśnie nauka Pana pokazała nam, w jaki sposób Jezus zgładził śmierć Adamową, w jaki sposób doprowadzi ludzkość do życia wiecznego oraz w jaki sposób Jego naśladowcy mogą otrzymać życie nieśmiertelne.

Czy Kościół ma współdziałać w ofierze za grzech? Jesteśmy pewni, że Kościół nie może dołożyć nic do okupu, ponieważ wartość doskonałego życia Pana była wystarczająca za wartość utraconego doskonałego życia Adama, a Boska sprawiedliwość nie żąda niczego więcej.

Natomiast Kościół ma udział w ofierze za grzech na cztery sposoby:

1. Członkowie Kościoła są pierwszymi ludźmi korzystającymi z ofiary za grzech i robią to obecnie w czasie Wieków Ewangelii. Dzięki tej zasłudze korzystamy z usprawiedliwienia przed Bogiem i dzięki temu możemy Go nazywać naszym Ojcem.

2. Z łaski Ojca możemy na wzór Pana uczestniczyć teraz w cierpieniach, które jak wierzymy, mają na celu przygotowanie nas do życia na wyższym poziomie w boskiej naturze.

3. W momencie ustanowienia Nowego Przymierza, gdy rozpocznie się Tysiąclecie, członkowie Kościoła będą mieli współdziałać i przywilej pracy wraz z Chrystusem

w rozdawaniu światu błogosławieństw restytucyjnych.

4. Mamy współdziałać w ofierze za grzech, gdy cierpimy dla sprawiedliwości, a takie cierpienie ma wartość oraz uznanie przed Bogiem, które muszą zostać wykorzystane. Kiedy zostaną dopełnione cierpienia Chrystusa, o których wspomina Apostoł, to kompletna ofiara Chrystusa zostanie zastosowana za świat i będzie zasłaniać przez pewien czas człowieka powstałego z grobu, a obciążonego skłonnością do grzechu, przed Boską sprawiedliwością.

Zrozumienie celu i sposobu dokonanej ofiary Chrystusa sprawia, że nauka o czasach naprawienia wszystkich rzeczy staje się dla nas logiczna i piękna. Jeżeli rozumiemy, dlaczego Pan Jezus musiał cierpieć, to ujrzymy wspaniałość i sens Boskiego planu, wielką mądrość Bożą, a zarazem i sprawiedliwość. Dostrzeżemy w nim ogromną miłość Bożą do całego stworzenia oraz zdobędziemy zaufanie, że On ma moc to wszystko uczynić.

Jeżeli faktycznie zrozumieliśmy, dlaczego nasz Pan musiał cierpieć, to musi nas to pobudzać do skorzystania w obecnym czasie z zaproszenia Pana do ochoczego picia Jego kielicha, jaki nam nalewa Ojciec. Skorzystamy również z zaproszenia, aby stawiać ciała nasze ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu. Posłuchamy zachęty apostoelskiej: „Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie jego” - Hebr. 13:13. Otrzymamy spłodzenie z ducha do nowości żywota oraz udział w pierwszym zmartwychwstaniu. Jeżeli tak jak apostołowie będziemy wierni w Jego cierpieniach aż do śmierci, to możemy mieć nadzieję, że i życie otrzymamy takie, jak ma Pan.

„Prawdziwa to mowa: Jeśli bowiem z nim umarliśmy, z nim też żyć będziemy; jeśli z nim wytrwamy, z nim też królować będziemy” - 2 Tym. 2:11-12.

Szarkowicz Henryk
R-
„Straż”